

Agata Wagner

*Kocia
heca*



Rozdział 1

Dawno, dawno temu, za wzgórzem i strumieniem, była sobie omszała chatka. W chatce mieszkała starsza pani. Pani Amelia.

Pani Amelia była uboga, jednak bardzo pokorna, miła i potrafiła ostatnią swą skórkę od chleba podarować kotu. Kotów na jej podwórku było co niemiara. Te zwierzęta zwykle gardzą chlebem, lecz te na podwórku pani Amelii jedzą wszystko. Starsza pani dawała swą ostatnią skórkę od chleba, ponieważ kochała zwierzęta. Gdy była jeszcze dzieckiem mówiono jej:

-Grosz dany w potrzebie złotem wróci do Ciebie - lecz teraz nie chodziło o grosz tylko o skórę od chleba. Jednakże pani Amelia i tak wierzyła, że kiedyś los się obróci i będzie dawała im wiele więcej niż skórę.

I tak to pani Amelia sobie żyła. Ponad wszystko kochając koty.



Rozdział 2

To było pewnego dnia w czasie wakacji gdy pani Amelia poszła nakarmić jednego se swych ulubionych kotów.

Gdy podeszła do kota poczuła się jakoś dziwnie, kiedy nagle...Mały, chudy, kotek zaczął grubieć i rosnać w oczach pani Amelii. Pomyślała, że to tylko sen, i że zaraz się zbudzi. Lecz to nie był sen.

-Witaj pani Amelio- powiedział Kot ludzkim głosem.

-D-dzień do-dobry Ko-kocie- wyjąkała biedna staruszka, która cofnęła się o krok do tyłu.

-Nie bój się dobra, stara kobiecino. Przez cały czas byłem takim kotem, jak teraz mnie widzisz. Chciałem zobaczyć jak bardzo potrafisz się poświęcić, bo...- ale tu przerwała mu pani Amelia.

-Ależ panie Kocie...To troszkę niesprawiedliwe..Skoro pan jest taki gruby...A ja myślałam...- w końcu zatkało panią Amelię.

-Wiem i bardzo przepraszam za to nieporozumienie, ale tego dążę, że chcę to pani wynagrodzić pani Amelio-tłumaczył się pan Kot.

-Ach! No to trzeba było tak od razu..-powiedziała słodko pani Amelia- Lecz w jaki sposób to zrobisz?- dodała

-Już pani mówię. Za to dziewięć lat poświęcenie dam

pani bogactwo, lecz nie chciałbym dowiedzieć się, że pani łagodne i czyste serce stwardniało. Zamieniło się w pusty kamień...-postawił warunek Kot.

-A dlaczego miałyby się to stać na Boga?!- zdziwiła się.

-No tak przeważnie jest. A teraz do rzeczy: zrobić tak?- niecierpliwił się już pan Kot.

-Oczywiście, oczywiście. A co się stanie kiedy moje serce by stwardniało?

-Straci pani bogactwo i będzie tak jak jest teraz. Czyli krótko mówiąc, biednie.

-Aaaa...Dobrze- skinęła głową pani Amelia.- A co z panem?- dodała równocześnie zadając pytanie.

-Ja? Ja idę do innych ludzi, którzy są biedni i potrzebują pomocy. Też zrobię im tak jak pani zrobiłem.- wytłumaczył Kot- Myślę, że już się nie zobaczymy...-Dodał ze smutkiem w głosie.- Muszę iść do widzenia! Będę panią pamięta do końca moich dni!- i to rzekłszy zniknął. Po prostu...



Rozdział 3

Następnego dnia pani Amelia była o wiele bogatsza niż poprzedniego dnia.

Na podwórze pani Amelii doszły trzy małe kociątka, które zamieszkały z nią w domu, w ciepłe. Dorastały i dorastały, lecz żadne z nich nie było tym magicznym Kotem. Któregoś dnia zapukała do jej drzwi mała dziewczynka, która miła na imię Klementyna. Powiedziała, że się zgubiła. Pani Amelia dzwoniła do jej mamy, bo ta podała do niej numer telefonu lecz nikt nie odbierał. Dziewczynka więc została z panią Amelią i tak dorastała.

Od czasu odwiedzin pana Kota, nie było żadnych problemów. Pani Amelia dostała pracę i wszystko było w normie do końca jej dni. A Klementyna? Wyszła za mąż i często odwiedzała panią Amelię.

KONIEC

